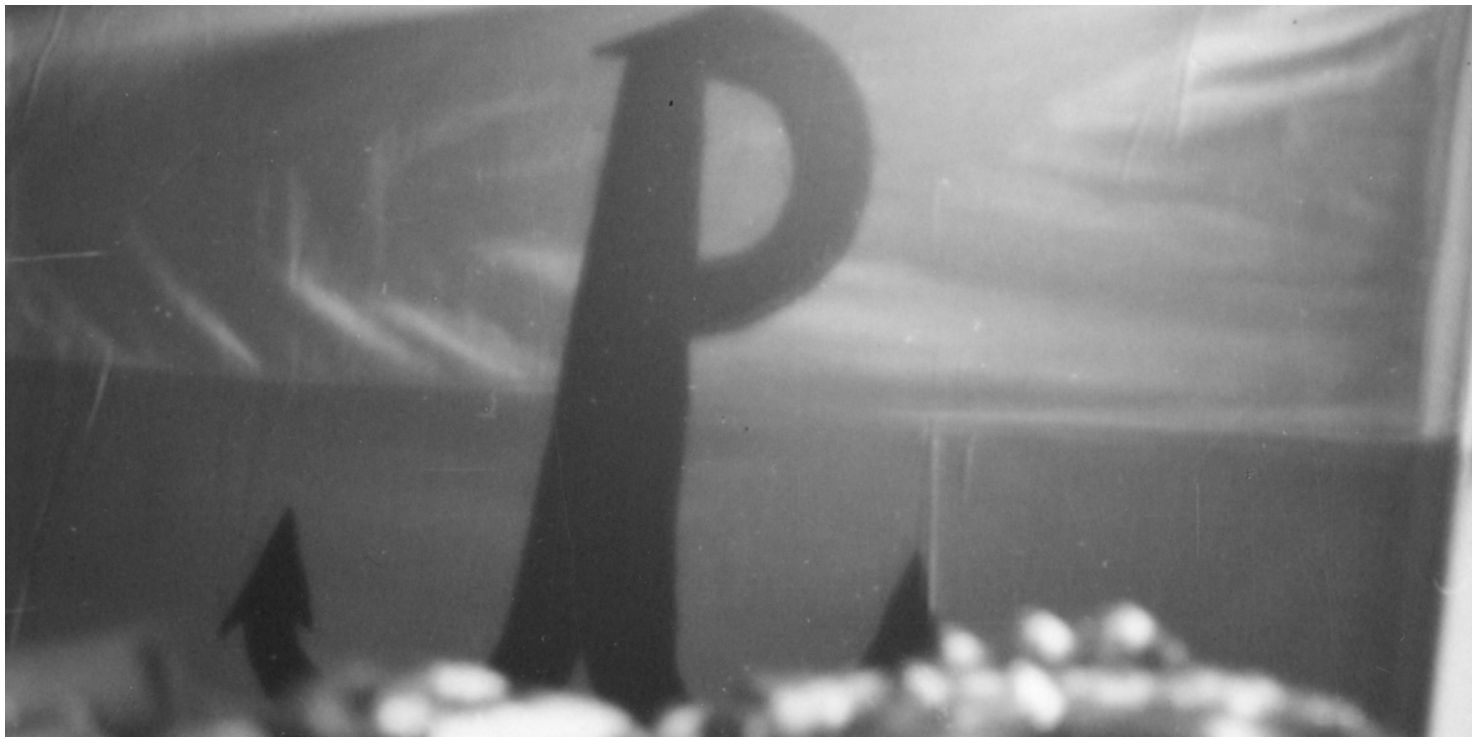


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstanie-warszawskie/76900,Zolnierz-Chrystusowy-Wspomnienie-o-ks-pralacie-Waclawie-Karlowiczu.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Żołnierz Chrystusowy. Wspomnienie o ks. prałacie Wacławie Karłowiczu

Autor: AGNIESZKA WYGODA 08.12.2020

Był jednym ze 150 kapelanów Powstania Warszawskiego. To on wyniósł z płonącej katedry słynącą łaskami figurę Chrystusa. Po wojnie poszukiwany przez bezpiekę, błąkał się po mazowieckich parafiach.

„Ja uważam, że to, co się robi, to ku dobru społeczeństwa całego.

Prawda, służba Ojczyźnie, to jednocześnie i wielkość Ojczyzny.”

W 1947 roku, w najcięższych czasach stalinowskich, rozpoczął tworzenie nowej parafii przy ul. Korkowej na warszawskim Gocławku, której był pierwszym proboszczem i budowniczym. Współtwórca Kręgu Pamięci Narodowej, Komitetu Katyńskiego, inicjator powołania Stowarzyszenia „Olszynka Grochowska” i utworzenia Archiwum Czynu Niepodległościowego przy Archiwum Akt Nowych. Po zakończeniu wojny nie złożył broni: walczył o pamięć historyczną, inspirował społeczność stolicy do ochrony dziedzictwa narodowego, integrował środowiska niepodległościowe i kombatanckie. Do końca swoich dni, otoczony powszechnym szacunkiem i sympatią, mieszkał jako rezydent przy parafii św. Wacława. Odszedł w wieku 100 lat, z których 75 był kapłanem.

Korzenie

Wacław Nikodem Karłowicz urodził się 15 września 1907 we wsi Łaś (diecezja łomżyńska) jako najmłodsze dziecko Józefa i Anieli z domu Ciszkowskiej. Miał sześciu braci i dwie siostry. Wychowany w atmosferze umiłowania Ojczyzny, w domu z tradycjami narodowo-wyzwoleńczymi. Jego pradziad otrzymał od Tadeusza Kościuszki order Virtuti Militari, brał udział w Powstaniu Listopadowym; dziadek stracił majątek za udział w Powstaniu Styczniowym, a ojciec – gajowy – organizował oddziały narodowe w czasie I wojny światowej, zaś po wojnie był społecznikiem: angażował się w obronę spółdzielczości i rodzimych producentów. Sam ks. Wacław tak wspominał swoje dzieciństwo:

„Moja rodzina mieszkała między Różanem, Makowem a Pułtuskim. Byli pracownikami lasów. W każdą niedzielę do kościoła, a kościół był odległy 7 km. Końmi dojeżdżaliśmy, bryczkami, patrzyłem na księdza, a potem w domu naśladowałem go.”

Ukończył gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Pułtusku, które słynęło z powołań kapłańskich. Wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie, gdzie 31 stycznia 1932 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Prowadził katechezę w szkołach. Następnie był wikariuszem w Babicach, w parafii Świętej Trójcy w Kobyłce, w parafii Wniebowzięcia NMP w Łowiczu, u św. Andrzeja w Warszawie-Mirowie, w parafii

Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej.



Ks. Wacław Karłowicz oraz prezes

IPN Janusz Kurtyka i Stefan

Melak. 2007, gala Nagrody

„Kustosz Pamięci Narodowej”,

której honorowym patronem był

Prezydent RP Lech Kaczyński.

Laureat, ksiądz W. Karłowicz,

umrze za pół roku, J. Kurtyka i S.

Melak zginą za 3 lata pod

Smoleńskiem wraz z Prezydentem

L. Kaczyńskim - w drodze na

uroczystości 70. rocznicy Zbrodni

Katyńskiej. W tym samym 2010 r.

„Kustosz Pamięci Narodowej”

zostanie przyznany m.in.

Komitetowi Katyńskiemu, który

współtworzył S. Melak.

Z narażeniem życia przedzierał się do oddziałów partyzanckich zanosząc im mszały polowe i krucyfiksy oraz szaty liturgiczne dla kapelanów. Należał do Stronnictwa

Narodowego. Działał też w ZWZ, a następnie w AK. Jako przedstawiciel duchowieństwa zajmował stanowiska w dowództwie Okręgu Armii Krajowej.

Czas wojny i okupacji niemieckiej: „ks. Andrzej Bobola”

Gdy wybuchła II wojna światowa, był prefektem szkół w Rawie Mazowieckiej, później na warszawskiej Woli. Mieszkał przy parafii św. Wojciecha. Kiedy Niemcy wypędzili kapłanów z plebanii i zajęli budynek, znalazł schronienie przy katedrze św. Jana w Warszawie, gdzie zajmował niewielki pokój za katedrą w nieistniejącej już przybudówce przy ul. Kanonii. Od początku okupacji, pod pseudonimem „ks. Andrzej Bobola”, brał czynny udział w działalności konspiracyjnej (tajne nauczanie, pisma polskiego podziemia). Ks. Karłowicz z narażeniem życia przedzierał się do oddziałów partyzanckich zanosząc im mszały polowe i krucyfiksy oraz szaty liturgiczne dla kapłanów. Należał do Stronnictwa Narodowego, był założycielem trzech batalionów: pierwszy istniał w Warszawie, drugi w okolicach Sochaczewa, Skierniewic, Łowicza, a trzeci na Podlasiu. Działał też w ZWZ, a następnie w AK. Jako przedstawiciel duchowieństwa zajmował stanowiska w dowództwie Okręgu Armii Krajowej.

Katechizował. Był kapłanem Armii Krajowej, od 1942 roku przewodniczącym kapłanów AK: „nazywali mnie kapłanem-dowódcą województwa warszawskiego”, wspominał. W czasie wojny zawsze nosił sutannę, aby każdy potrzebujący posługi kapłańskiej bez trudu mógł go poprosić o sakramenty. Nieraz wspominał, że został cudownie ocalony, kiedy z odległości 30 metrów strzelał do niego niemiecki żołnierz i chybił. Mawiał, że Opatrzność Boża i św. Andrzej Bobola, którego obrał sobie za konspiracyjnego patrona, pomogli mu wyjść cało z niejednej opresji.



**Uroczystości patriotyczno-
religijne w 1981 r. w 61. rocznicę
wiktoria warszawskiej, Cmentarz
Poległych w Bitwie Warszawskiej
w Ossowie. Ksiądz prałat Wacław**

**Karłowicz odprawia za ołtarzem
mszę w kaplicy pw. Matki Boskiej
Zwycięskiej na tym Cmentarzu.
Fot. z zasobu IPN**

W mieszkaniu księdza Karłowicza przy katedrze znajdował się punkt kontaktowy: przyjeżdżali do niego kurierzy z Londynu. On kontaktował ich dalej, korzystając z pomocy łączników. Miał tam również radio, a wiadomości w nim przekazane znajdowały się potem w konspiracyjnej prasie. Pseudonim „ks. Andrzej Bobola” był bardzo dobrze znany w kręgach polskich na emigracji, zwłaszcza w rządzie RP na Wychodźstwie.

Powstanie Warszawskie

1 sierpnia 1944 roku, kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, był w mieszkaniu przy katedrze. Dyskutowano właśnie o organizacji powstania, któremu ks. Karłowicz był przeciwny, realistycznie patrząc na dysproporcje sił, uzbrojenia. Jeszcze przed godziną „W”, na konspiracyjnych zebraniach powtarzał: „Sami Niemców z Warszawy nie wypędzimy”. Zawsze jednak podkreślał znaczenie duchowe i moralne podjęcia walki w sierpniu 1944 roku. Wspominając Powstanie, opowiadał:

„To była rzeź. Bomby i pociski niszczyły całe kamienice (...). Byłem na Starówce, współorganizowałem szpital na Długiej w budynkach przykościelnych. To był największy szpital powstańczy w czasie walk na Starym Mieście. Z katedry przeniosłem się do tego szpitala, dostałem mały pokoik i tam odprawiałem Msze.”

Powstańcy lubili przebywać w jego towarzystwie. Żartobliwie mawiano, że tam, gdzie przebywa „ks. Andrzej”, tam bomba, ani granat nie wybuchnie. Wszyscy, którzy zetknęli się z ks. Karłowiczem, wspominają człowieka ciepłego, z poczuciem humoru. Człowieka modlitwy. Modlitwa odgrywała

wielką rolę w jego życiu.

Ks. Karłowicz ramię w ramię z Powstańcami przedzierał się przez kanały, budował barykady. Wspominał, że każdego dnia było 40–50 pochówków. Asystował również przy porodach i polowych operacjach, podawał narzędzia chirurgiczne. Ale przede wszystkim śpieszył Powstańcom z posługą duszpasterską: odprawiał Eucharystie (w mieszkaniach, w piwnicach, na ulicach), udzielał Komunii świętych, spowiadał, chrzczył, udzielał ślubów, ostatniego namaszczenia. Wspominał, że życie religijne w tym czasie wzrastało, a ludzie garnęli się do Kościoła. Brakowało jednak kapłanów, dlatego jeszcze na początku wojny, za pośrednictwem władz kościelnych, papież zezwolił każdemu kapłanowi na udzielanie rozgrzeszenia ogólnego. Ks. Wacław Karłowicz należał do tych najodważniejszych kapłanów, przedzierających się zawsze na pierwszą linię ognia, aby tylko udzielić walczącym rozgrzeszenia.



Warszawa, na pierwszym planie

siedziba Ministerstwa

Sprawiedliwości w Pałacu

Raczyńskich przy ul. Długiej 7.

Zdjęcie przedwojenne. Ze zbiorów

Narodowego Archiwum

Cyfrowego

Warszawa, 1945. Ruiny katedry

św. Jana (widok z boku). Fot. z

zasobu IPN

Powstańcy lubili przebywać w jego towarzystwie. Żartobliwie mawiano, że tam, gdzie przebywa „ks. Andrzej”, tam bomba, ani granat nie wybuchnie. Wszyscy, którzy zetknęli się z ks. Karłowiczem, wspominają człowieka ciepłego, z poczuciem humoru. Człowieka modlitwy. Modlitwa odgrywała wielką rolę w jego życiu.

17 sierpnia był przy rannych w szpitalu polowym na Długiej. Dowiedział się, że katedra płonie.

„Było bombardowanie katedry: wspaniały, ten wielki ołtarz pali się. (...) A Pana Jezusa (...) zdecydowałem w ostatniej chwili przenieść do innego kościoła, do Sakramentek. I w kaplicy położyłem u tych Sióstr.”

Wcześniej przeniesiono Go w spontanicznej procesji, pośród ruin Starego Miasta, do klasztoru Sakramentek: była to symboliczna droga krzyżowa dogorywającego miasta. Sakramentki, będąc zakonem klauzulowym, w czasie Powstania Warszawskiego po raz pierwszy otworzyły się dla wiernych. Opiekowały się Powstańcami i ludnością cywilną do 1 września, kiedy w czasie bombardowania kościoł, klasztor i piwnice klasztorne zostały niemal doszczętnie zniszczone, zginęło ponad 1000 osób. Wśród gruzów leżała nienaruszona figura Chrystusa z katedry:

„Tam, gdzie On leżał, to było trochę gruzu, a Pan Jezus spokojnie leżał. (...) pomyślałem (...) Ty jesteś cudowny”

- wspominał ks. Karłowicz. Po zniszczeniu klasztoru słynącą łaskami figurę przeniesiono do Dominikanów, do kościoła św. Jacka. Przykryto ją prześcieradłami i położono na posadzce wśród rannych.



**Warszawa, katedra pw. św. Jana
Chrzciela. Fragment krucyfiksu**

**tw. Baryczkowskiego. Figura
Chrystusa na krzyżu w kaplicy
katedry. Zdjęcie z 1925 r. Ze
zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

Ks. Karłowicz ocalił nie tylko łaskami słynącą figurę Chrystusa, ale i najznakomitszy zabytek rzeźby późnośredniowiecznej w Warszawie, który do dziś znajduje się w kaplicy Baryczków w Archikatedrze św. Jana.

Współpracował z Kurią Polową AK. W czasie Powstania był kapelanem batalionów „Gustaw” i „Antoni”. Ze Starówki kanałami dostał się na Żoliborz, a stamtąd razem z akowcami do Puszczy Kampinoskiej. W Laskach poznał przyszłego Prymasa, ks. Stefana Wyszyńskiego. Za postawę na polu walki został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Okres stalinowski: „a ja sobie tutaj mały kościółeczek...”

Po wojnie poszukiwany przez bezpiekę „ks. Andrzej Bobola” (UB poszukiwał łączników między Polską a rządem w Londynie) przez kilka lat był proboszczem pod Sochaczewem. Wspominał:

„Moje nazwisko było głośnie. Przez radio nadawali o tym Andrzeju Boboli. (...) Władze komunistyczne nie mogły się rozeznaczyć: jedni śledzili jako Karłowicza, a drudzy jako Bobolę. Rezultat jest taki, że ja robiłem swoje.”

Powrócił jednak do Warszawy, gdzie niemal wszystkie kościoły zostały zburzone:

„Więc proszę mnie dać Goławek. – poprosił biskupa Majewskiego. – Tu planowany był kościół, jeszcze przed wojną. Planowany, ale nikt nie rozpoczął [budowy]. Tu Śródmieście, te wielkie kościoły, niech sobie biorą wielcy – pomyślałem, a ja sobie tutaj mały kościółeczek [wybuduję].”

Tak rozpoczął organizację życia parafialnego i budowę świątyni p.w. św. Wacława. Patron parafii został wybrany – jak podaje kronika parafialna – z sympatii Prymasa Wyszyńskiego do ks. Karłowicza.



**Obchody 37. rocznicy wybuchu
Powstania Warszawskiego, 31
lipca 1981 r. Flaga biało-
czerwona ze znakiem Kotwicy
Polski Walczącej wisząca na
chórze w Bazylice katedralnej pw.
św. Jana Chrzciciela w Warszawie.
Fot. z zasobu IPN**

Nie było łatwo. Nie dość, że wszystkiego brakowało, nie było materiałów, to jeszcze komuniści uzależnili wydanie zezwolenia na budowę kościoła od przystąpienia ks. Karłowicza do grona „księży patriotów”. Nie przystąpił, dlatego bezpieka wzywała go na kolejne przesłuchania. Nie podjął współpracy. Nie poszedł na żaden kompromis. Zmuszony był więc postawić prowizoryczną drewnianą kaplicę, która remontowana i modernizowana służyła wiernym przez pół wieku, a on przez 30 lat był tam proboszczem. Dzięki ogromnej pomocy parafian, kaplica powstała w ciągu 38 dni. A komuniści uznali budynek za nielegalny i nałożyli ogromny podatek. Księża Wacława zaczął nękać urząd podatkowy i Urząd ds. Wyznań. Zabroniono mu pełnić posługę proboszcza.

Organizował nabożeństwa patriotyczne odprawiane w rocznice powstań i święta narodowe w miejscach, o których pamięć planowo i metodycznie zacierali komuniści: w Olszynie Grochowskiej, na polach Ossowa (gdzie zginął ks. Ignacy Skorupka), w Dolinie Katyńskiej na Powązkach, w Cytadeli (w miejscu stracenia Romualda Traugutta)...

Duszochwat

Ksiądz Wacław – tak jak jego konspiracyjny patron św. Andrzej Bobola – był nieustrudzonym duszochwatem. Po wojnie nadal prowadził działalność niepodległościową, a swoją postawą inspirował wielu mieszkańców nie tylko parafii, ale i stolicy do ochrony dziedzictwa narodowego. Parafia św. Wacława obejmuje częściowo teren walk z czasów Powstania Listopadowego. Na tym obszarze znajdowały się szczątki prawie siedmiu tysięcy polskich bohaterów poległych w bitwie pod Olszynką Grochowską i niemal dziesięciu tysięcy poległych w niej Rosjan. Jeszcze pod koniec lat 60. XX w. był to teren nieuporządkowany, Powstańcy nie mieli swojej mogiły. Komuniści planowali urządzić tam koszary ZOMO. Właśnie na tym terenie od 1974 roku, z inicjatywy ks. Karłowicza, były celebrowane Msze św. z Apelem Poległych. Każde takie nabożeństwo było zarazem manifestacją patriotyzmu i polskości w zniewolonym przez komunistów narodzie. W 1974 roku powstał też – z inicjatywy ks. Karłowicza i braci Melaków – Krąg Pamięci Narodowej, broniący dziedzictwa i tożsamości narodowej.



Ossów, 1981, uroczystości patriotyczno-religijne w 61.

**rocznicę triumfu Polski nad Rosją
bolszewicką. Z lewej w sutannie
ks. prałat Wacław Karłowicz.
Żołnierz - weteran Bitwy
Warszawskiej 1920 r. w
mundurze z szablą stoi obok
odrestaurowanego pomnika ku
czci poległego w tej Bitwie ks.
mjr. Ignacego Skorupki. Na
tablicy na pomniku m.in. słowa:
„(...) Duszę i ciało nasze
wydaliśmy za prawa ojczyste,
wzywając Boga, aby narodowi
naszemu był łaskawym. (...)”.**
Fot. z zasobu IPN

Ks. Wacław organizował nabożeństwa patriotyczne odprawiane w rocznice powstań i święta narodowe w miejscach, o których pamięć planowo i metodycznie zacierali komuniści: w Olszynie Grochowskiej, na polach Ossowa (gdzie zginął ks. Ignacy Skorupka), w Dolince Katyńskiej na Powązkach, w Cytadeli (w miejscu stracenia Romualda Traugutta), a także w katedrze św. Jana, w św. Krzyżu, w św. Annie. Księdza Karłowicza nazywano w tamtych czasach „Hersztem”, a Melaków „bandą”.

W 1979 roku ks. Wacław powołał konspiracyjny Komitet Katyński, z którego inicjatywy dwa lata później, 31 lipca 1981 r., na Cmentarzu Powązkowskim, w tzw. Dolince Katyńskiej, ustawiono 4,5 metrowy kamienny krzyż: pierwszy w Polsce pomnik upamiętniający prawdę o sowieckiej zbrodni w Katyniu. Po interwencji ambasady ZSRS Służba Bezpieczeństwa usunęła go jeszcze tej samej nocy. Przez cały sierpień zbierały się tam tłumy. 6 grudnia 1981 roku, w czasie uroczystości religijno-patriotycznej, która zgromadziła kilka tysięcy osób, wmurowano kamień węgielny i akt erekcyjny pod budowę nowego pomnika, ustawiono symboliczny krzyż brzozowy – tydzień później, w dniu wybuchu stanu wojennego, usunięty przez władze. Pomnik odzyskano w 1989 roku, a sześć lat później ponownie ustawiono na Powązkach. W 2010 r. Instytut Pamięci Narodowej uhonorował Komitet Katyński tytułem Kustosza Pamięci Narodowej.

Staraniem ks. Karłowicza i Kręgu Pamięci Narodowej na stokach Cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1964 roku stanął krzyż upamiętniający straconych tam bohaterów Powstania Styczniowego, z Romualdem Trauguttem na czele.

W rocznice powstań, wielkich bitew (m.in. Bitwy pod Olszynką Grochowską) i w święta narodowe ks. Wacław Karłowicz jednoczył na modlitwie nie tylko mieszkańców swojej parafii i Wawra, ale ludność całej Warszawy.

Msze św. odprawiane były również przy dwudziestostopniowym mrozie. Jak podawał Stefan Melak, ks. Wacław odprawił ponad 540 nabożeństw patriotycznych. Ostatnie – 5 sierpnia 2007 roku pod Krzyżem Traugutta na warszawskiej Cytadeli. Zapraszany na liczne uroczystości patriotyczne, za każdym razem podkreślał, jak ważne jest przekazywanie prawdy o dziejach państwa, narodu młodemu pokoleniu. Współorganizował wystawy o cichociemnych, z własnych skromnych środków drukował broszury i ulotki. Wspierał internowanych, przede wszystkim służył im pomocą duchową, odwiedzał ich w więzieniu, sprowadzał do nich lekarzy. O sobie nigdy nie myślał. Zawsze skromnie ubrany, uśmiechnięty.

Jak podawał Stefan Melak, ks. Wacław odprawił ponad 540 nabożeństw patriotycznych. Ostatnie – 5 sierpnia 2007 roku pod Krzyżem Traugutta na warszawskiej Cytadeli. Zapraszany na liczne uroczystości patriotyczne, za każdym razem podkreślał, jak ważne jest przekazywanie prawdy o dziejach państwa, narodu młodemu pokoleniu.

Jako przewodniczący Duszpasterzy Polski Walczącej organizował coroczne pielgrzymki kombatantów z czasów I i II wojny światowej na Jasną Górę. Włączył się w budowę pomnika gen. Franciszka Żymirskiego, który w 1987 roku stanął przy kościele św. Wacława, a jego odsłonięcie przerodziło się w kolejną manifestację patriotyczną. W 1995 r. z inicjatywy ks. Karłowicza powstało „Stowarzyszenie Olszynka Grochowska”, zabiegające o godne zagospodarowanie terenu, na którym rozegrała się najbardziej krwawa bitwa Powstania Listopadowego. Dzięki jego determinacji i zaangażowaniu przy ul. Traczy powstała Aleja Chwały Olszynki Grochowskiej, na której dopiero w 1999 roku zaczęto ustawiać głazy upamiętniające bohaterów Powstania Listopadowego. Wacław Karłowicz wspierał również utworzone przy Archiwum Akt Nowych Archiwum Czynu Niepodległościowego.



Warszawa, Cmentarz Wojskowy na Powązkach, tzw. Dolinka Katyńska. To tu Krąg Pamięci Narodowej, założony przez ks. W. Karłowicza i braci Melaków w 1974 r., co roku organizował uroczystości upamiętniające Zbrodnię Katyńską, a z inicjatywy konspiracyjnego Komitetu Katyńskiego 31 lipca 1981 r. ustawiono po raz pierwszy krzyż katyński, kilka godzin później usunięty przez SB. Dziś stoi tu obok tzw. krzyża rządowego. Fot. z zasobu IPN (przekazana przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej)

61. rocznica triumfu Polaków nad Rosją bolszewicką: uroczystości patriotyczno-religijne na Cmentarzu Poległych w Bitwie Warszawskiej w Ossowie, 1981 r. Msza św. w kaplicy pw. Matki Boskiej Zwycięskiej na tym Cmentarzu, na pierwszym planie widoczny weteran Bitwy Warszawskiej 1920 r. w mundurze. Z przodu, stojący tyłem, ksiądz prałat Wacław Karłowicz. Fot. z zasobu IPN

Non omnis moriar...

Od 1970 roku nosił tytuł Kapelana Honorowego jego Świątobliwości. W 2002 r. ks. Prymas Józef Glemp uhonorował ks. Wacława złotym medalem „Zasłużonemu w posłudze dla Kościoła i Narodu”, a stowarzyszenia katyńskie wręczyły mu medal „Golgoty Wschodu”.

Również Warszawa, dla której poświęcił niemal całe swoje życie, nie zapomniała o swoim bohaterze: w 2006 roku został jej Honorowym Obywatelem.

Ks. Karłowicz został też odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, następnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (29 maja 2007 r.) za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz odkrywania i upamiętniania prawdy o dziejach Narodu Polskiego.

19 czerwca 2007 roku na Zamku Królewskim w Warszawie miała miejsce uroczystość nadania mu przez Prezesa IPN Janusza Kurtykę tytułu „Kustosza Pamięci Narodowej”, natomiast trzy miesiące później, 17 września, w rocznicę wkroczenia wojsk sowieckich do Polski w 1939 roku, otrzymał najwyższe polskie odznaczenie przyznawane w obszarze kultury: Złoty Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis.

Ks. prał. Wacław Karłowicz przeżył ponad 100 lat. Powtarzał: „Życie to jest służba, którą trzeba wciąż wypełniać na nowo” – i tak żył. 8 grudnia 2007 roku, w święto Niepokalanego Poczęcia NMP, odszedł ostatni żyjący kapelan Powstania Warszawskiego.

28 listopada 2010 roku w Alei Chwały na polach Olszynki Grochowskiej odsłonięto dwa kolejne głazy poświęcone twórcom Alei, ludziom, którzy walczyli o pamięć i prawdę historyczną: ks. prał. Wacławowi Karłowiczowi i Stefanowi Melakowi, natomiast 7 lutego 2015 r. na fasadzie Pałacu Raczyńskich przy ul. Długiej 7 w Warszawie – w budynku, gdzie ks. Karłowicz zakładał największy powstańczy szpital polowy – odsłonięto poświęconą mu tablicę.

W czasie jednego ze swoich ostatnich wystąpień ks. Karłowicz pozostawił nam duchowy testament:

„Pokolenie nasze zna cenę wolności, modliliśmy się o tę wolność. Jednocześnie (...) musimy tę cenę wolności nie tylko utrzymać, ale ją zwiększyć, by następnym pokoleniom przekazać Wolność – aby te nowe, najnowsze pokolenia zrozumiały i znów przyjęły na siebie ten obowiązek działania.”



**Prezes IPN Janusz Kurtyka wręcza
ks. Wacławowi Karłowiczowi
Nagrodę „Kustosza Pamięci
Narodowej”, 19 czerwca 2007 r.**

COFNIJ SIĘ